TF

Państwowy Teatr im. Aleksandra Fredry w Gnieźnie

Sezon 1984/85

BOHDAN DROZDOWSKI

KONDUKT

ZESZYTY TEATRALNE

ODZNACZENIA TEATRU:

— ODZNAKA TYSIĄCLECIA PAŃSTWA POLSKIEGO

— ODZNAKA HONOROWA ZA ZASŁUGI W ROZWOJU WOJEWÓDZTWA POZNAŃSKIEGO

— ODZNAKA HONOROWA ZWIĄZKU ZAWODOWEGO PRACOWNIKÓW KULTURY I SZTUKI

— MEDAL KOMISJI EDUKACJI NARODOWEJ

— MEDAL XII WIEKÓW GNIEZNA

— ODZNAKA ZA ZASŁUGI W ROZWOJU MIASTA GNIEZNA

Dyrektor i kierownik artystyczny - JERZY GLAPA
Z-ca dyrektora - ZYGMUNT DREJZA
Kierownik literacki - TADEUSZ KAJAN
Sekretarz literacki - KATARZYNA GRAJEWSKA

PAŃSTWOWY TEATR IM. AL. FREDRY
62-200 GNIEZNO UL. B. CHROBREGO 32
TEL. DYREKTORA 39-93, CENTRALA 22-91

PAŃSTWOWY TEATR IM. ALEKSANDRA FREDRY
W GNIEŹNIE

23.

Premiera — luty 1985

BOHDAN DROZDOWSKI

KONDUKT

„KONDUKT" — sztuka współczesna opublikowana na łamach „Dialogu" w 1960 roku, po raz pierwszy wystawiona w Zielonej Górze (Teatr Ziemi Lubuskiej), w 1961 roku, wyróżniona po premierze Nagrodą Ministra Kultury i Sztuki; tłumaczona na język angielski, francuski, niemiecki, rosyjski, serbski, słowacki, węgierski.

„KONDUKT" NA SCENACH POLSKICH

ZIELONA GÓRA
TEATR ZIEMI LUBUSKIEJ
Reżyseria — Marek Okopiński
Prapremiera — 25. XI. 1961

NOWA HUTA
TEATR LUDOWY
Reżyseria — Jerzy Krasowski
Premiera — 13. IX. 1962

WARSZAWA
ATENEUM
Reżyseria — Zdzisław Tobiasz
Premiera — 26. III. 1963

WAŁBRZYCH
TEATR DRAMATYCZNY
Reżyseria — Zdzisław Bessert
Premiera — 26. IV. 1965

WROCŁAW
TEATR POLSKI SCENA KAMERALNA
Reżyseria — Jerzy Krasowski
Premiera — 16. I. 1969

BIAŁYSTOK
TEATR DRAMATYCZNY IM. AL. WĘGIERKI
Reżyseria — Mirosław Wawrzyniak
Premiera — 12. II. 1970

WARSZAWA
TEATR LUDOWY
Reżyseria — Piotr Piaskowski
Premiera — 19. VII. 1971

GRUDZIĄDZ
TEATR ZIEMI POMORSKIEJ
Reżyseria — Ryszard Majer
Premiera — 24. III. 1973

GDAŃSK
TEATR WYBRZEŻE:
SCENA TEATR KAMERALNY W SOPOCIE
Reżyseria — Marek Okopiński
Premiera — 18. I. 1975

TORUŃ
TEATR IM. HORZYCY
Reżyseria — Marek Okopiński
Premiera — 29. IX. 1984

... I ZA GRANICĄ M. IN.:

JUGOSŁAWIA — Belgrad 1964, Vrsac 1966, Lescovac 1966
WIELKA BRYTANIA — Londyn 1968
NRD — Greiswald 1976

Bohdan Drozdowski urodził się 20 listopada 1931 r. w Kosowie Polskim. Ukończył filologię polską na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie. Debiutował w 1955 r. na łamach prasy literackiej. Książka debiutancka — tom poetycki — „Jest takie drzewo" (1956). Od 1956 roku współpracuje z „Życiem Literackim". Zastępca redaktora naczelnego, potem redaktor naczelny dwutygodnika „Współczesność" od roku 1966, następnie wicedyrektor Instytutu Kultury Polskiej w Londynie. Członek kolegium redakcyjnego „Miesięcznika Literackiego" do roku 1972, redaktor naczelny miesięcznika „Poezja".

Od 1956 r. w Związku Literatów Polskich, od 1967 roku w PEN Clubie. Poeta, prozaik, dramatopisarz, publicysta, reportażysta.

Zbiory poetyckie:
„Jest takie drzewo",
„Południe i cień",
„Piołun",
„Opór",

Powieści:
„Pasje Armina Laskowicza"
„Manewr: ucieczka w słońce",
„Arnhem — ciemne światło",
„Stare srebra",

Dramaty:
„Ballada polska",
„Ostatni brat",
„Klatka czyli zabawa rodzinna",

Eseistyka:
„Jutro powrócą ptaki",
„Epoka i reszta",
„Albion od środka",
„Życie samo w sobie".

Przekłady utworów na języki: angielski, niemiecki, francuski, szwedzki, hiszpański, holenderski, serbsko-chorwacki, czeski, węgierski, rosyjski; sztuki wystawiane na scenach zagranicznych.

Zajmuje się również działalnością translatorską. W 1949 roku debiutował jako tłumacz przekładami wierszy Michała Isakowskiego, drukowanymi w dzienniku „Wolność". Kolejne pozycje w dorobku Drozdowskiego — tłumacza to utwory Williama Szekspira, poezje Aleksandra Błoka, Ezry Pounda, „Bajki" Iwana Kryłowa.

Bohdan Drozdowski

CZYM JEST „KONDUKT"

„Kondukt" jest czarną komedią sprzed niemal ćwierci wieku. „Kondukt" powstał z podwójnej inspiracji — z własnych moich przygód w kopalniach i ze zdarzenia prawdziwego, które miało miejsce gdzieś w sieradzkiem. Ktoś, znając moje drukowane teksty (pamiętnik „Burzliwe lata", poemacik „Moja Polska"), a także mój dosyć burzliwy życiorys, przyniósł mi tę fabułkę: zginął, powieźli do wsi, nawalił samochód, ponieśli. To jest temat na film! Dla mnie to był temat na „komedię ludzką", to znaczy dramat ocierający się o komedię albo tragedia przepoczwarzona w polską farsę. Rzecz prosta jak otwarcie dłoni. Byłem na Śląsku lat kilka, ukończyłem najlepszą śląską uczelnię techniczną — Śląskie Techniczne Zakłady Naukowe, dokładnie Gimnazjum Mechaniczne. I stamtąd jeździliśmy ochotniczo do kopalń na „niedzielki wydobywcze" czyli pracowaliśmy za darmo, żeby pomóc wydobyć węgla tyle ile było można. I zdarzyło się pewnego dnia, w przodku kopalni „Wujek" nastąpiło tzw. „tąpnięcie" i zginął mój klasowy kolega i przyjaciel Gieniek P. Był nieletni. Przerobił legitymację szkolną dodając sobie rok życia, ponieważ poniżej 18 lat nie dopuszczano do pracy na przodku. I potem był transport Gienka i pogrzeb Gienka i niesienie Gienka. Nie mogłem przeboleć tej straty ani zapomnieć tego pogrzebu. Toteż kiedy dotarła do mnie fabułka „zginął, powieźli, nawalił samochód, ponieśli" miałem temat. Napisałem po paru miesiącach „ciąży" ale chyba w ciągu paru godzin, na desce do prasowania u Józefa L., u którego waletowałem, nie mając mieszkania w Warszawie. „Kondukt" spodobał się wszystkim i począł iść przez Polskę. Wystawił go Marek Okopiński w Zielonej Górze i Jerzy Krasowski w Nowej Hucie i potem we Wrocławiu Hebanowski w Gdańsku i Warmiński w Ateneum, potem jeszcze raz w teatrze na Puławskiej jakiś były prokurator; „Kondukt" stał się sztuką dyplomową szkół teatralnych w Krakowie i w Łodzi (zdaje się, że także w Warszawie) grano go w innych miastach, ale nawet nie pamiętam w jakich.

Potem poszedł w „świat". Wystawiony w Oberhausen (RFN) i w Londynie, w Paryżu i w Belgradzie. w Vrsacu i Leskovacu (Jugosławia), podobno w Sao Paulo i w Irkucku, przełożono go na szwedzki (kilka realizacji radiowych) i węgierski, czeski i rosyjski. Na angielski był przełożony dwukrotnie, także na niemiecki dwukrotnie (drugi, lepszy przekład ukazał się drukiem w NRD i tamże wystawiony w Rostocku), słowem miałem z niego sporo różnego rodzaju satysfakcji. W Polsce zaliczony do kilkunastu sztuk polskich najlepszych do antalogii dramatu XXX-lecia.

Ale w tej beczce miodu była i łyżka dziegciu. Fabułkę „Konduktu" jak miało okazać się po druku sztuki w „Dialogu" mój jej dostawca wziął z ust Kazimierza Koźniewskiego, a ten z tekstu R. Kapuścińskiego, który najpierw potraktował swój utwór jako fikcyjne opowiadanie, po latach uznał jednak, że był to reportaż. Było wokół tego wiele hałasu, okazało się o nic. Musiałem się procesować z oszczercami zarzucającymi mi „plagiat" powygrywałem je łatwo, ale wokół sztuki trwa w niektórych mózgach luby fetorek. Ma ta sprawa swoją literaturę, kto ciekaw znajdzie szczegóły w mojej „Spowiedzi" („Poezja" nr 3 z 1983 r.).

Sama sztuka miewała realizacje znakomite i fatalne. Fenomenalnie wystawił ją Krasowski — oba razy. W Nowej Hucie był to spektakl wręcz szlagierowy, po kilku latach we Wrocławiu — jeszcze lepszy. Widownia reagowała tylko dwojako — salwami śmiechu i grobową ciszą. To prawidłowe. Pisząc tak chciałem ludźmi na widowni kierować. Podobno przedstawienie belgradzkie w „Atelje 212" szło dwa lata i mówił mi Andrzej Wajda, że było to „coś wspaniałego", tak samo mówią o przedstawieniu francuskim w Teatrze Levalois. W Oberhausen zrobiono to niezdarnie, grubo, po niemiecku. Jeszcze gorzej w drugim warszawskim wystawieniu: pan reżyser zrobił z tego farsę o Wacusiu, bo nawet imię Mańka przerobił na Wacusia i nacisnął tzw. pedał śmiechu do dechy. Rzeczywiście, można się było uśmiać do łez. Z pana reżysera. Kazałem zdjąć sztukę z afisza. Ale potem śmiałem się jak należy w Teatrze Wybrzeża, gdzie było wszystko jak należy. Bo „Kondukt" jest sztuką realistyczną do szpiku kości. Trzeba go grać tak, jak jest napisany, nie skreślać didaskaliów przed przystąpieniem do roboty, bo się reżyser pogubi i sknoci albo nie pojmuje prostoty przesłania. Zwykli ludzi w zwykłej (no, niezbyt, ale oczywistej) sytuacji, zachowują się zwyczajnie. I wychodzi to raz śmiesznie, raz smutno, bez ich woli szczególnej.

Stała się ta sztuka jakby matką pewnego kierunku w polskim dramacie współczesnym. Poszli za nią potem Abranow i Bordowicz, paru innych, przyznawali się do tej inspiracji w słowach pisanych do swoich premier, ale ja już powielać tego schematu nie miałem ochoty. Podobno szkoda, bo w życiu takich tematów jest masa, a takich bohaterów jeszcze więcej. Ich język, ich styl bycia, ich obyczaje, to „samo życie".

Nie wiem jak się tego będzie słuchać teraz, po tylu wirach w naszym życiu. Życzę Teatrowi dobrej roboty a widowni myślącego rozbawienia, choć przecież w trumnie jest młody człowiek. Wiele trumien wokół nas co dnia prowadzą na miejsce ostatniego spoczynku, a życie musi toczyć się dalej. Idziemy w cudzych konduktach aż inni pójdą w naszym.

Bohdan Drozdowski

6 sierpnia 1984

BOHDAN DROZDOWSKI 9 II 1985

KONDUKT

Obsada:

MACIEJ	Tadeusz Wasiak Marek Zapaśnik
KAZEK	Piotr Warszawski
SADYBAN	Maciej Ferlak
WOŹNIAK	Stefan Posselt
PAWELSKI	Leon Łabędzki
MAGDA	Małgorzata Nowicka Ewa Kowalska
SOŁTYS	Jerzy Glapa Zbigniew Bojarczuk

REŻYSERIA — HENRYK TADEUSZ CZARNECKI

SCENOGRAFIA — BARBARA KORULSKA

Asystent reżysera — Tadeusz Wasiak

Inspicjent — Zofia Woźniak

Kontrola tekstu — Marek Zapaśnik

TA CHWILA KRÓTKA

Ta chwila krótka pomiędzy zwątpieniem
o wschodzie słońca a wyznaniem wiary
gdy dzień się kuli pod ciężarem mroku
ta chwila krótka między narodzeniem
a szeptem syna umiera mój stary
ta chwila krótka wśród szumiących liści
na wodach jezior w złotych misach dolin
ani nie zwalnia ni przyspiesza kroku
dłonią niespieszną pancerz świata czyści
na czas zniewoleń i na czas wyzwolin
ta chwila krótka dodana do chwil
gdy się ojczyzna za ojczyzną zwala
w trzaskaniu idej w pożodze symboli
ta chwila w wieku nabrzmiewa i boli
prawnuki mężczyzn co się tak sczepili
jak piorun gdy się z pniem drzewa zespala
ta chwila krótka
(1966)

Bohdan Drozdowski

Z poematu **MOJA POLSKA**

II. MAKI

Jerzy
mój Jerzy
już siedem odeszło lat
gdy węgiel się z tobą zderzył
tyś padł

Pamiętają nas
Jerzy
w Sosnowcu
Twoje imię wpisali do Księgi Złotej
pamiętają nas
chłopców
gdyśmy trumnę twą nieśli
przez błoto
Kopalnia Wujek pamięta
nasze pomocne dłonie

Twojej matki twarz szara i zmięta

Koniec!
Przez łzy
Myśmy poszli dalej
Dziś chodzę samotny jak ty
pośród cmentarnych alej

Na wydmie za miastem Sosnowcem
powiewają górnicze kity
Tyś się Jerzy
stopił z jałowcem
ja spisuję marzenia
czy
mity?
Czymże
Jerzy
nasze pokolenie
Jakie ślady na drogach dziejów odciska

Jesteśmy li tylko płomieniem
co nim zgaśnie
iskrami pryska
Albo może żyjemy na to
byśmy Przyszłym
szlaki brukowali

Jerzy
Jerzy
nad światem
chcę krew twoją
jak maki
zapalić

(październik 1955)

Bohdan Drozdowski

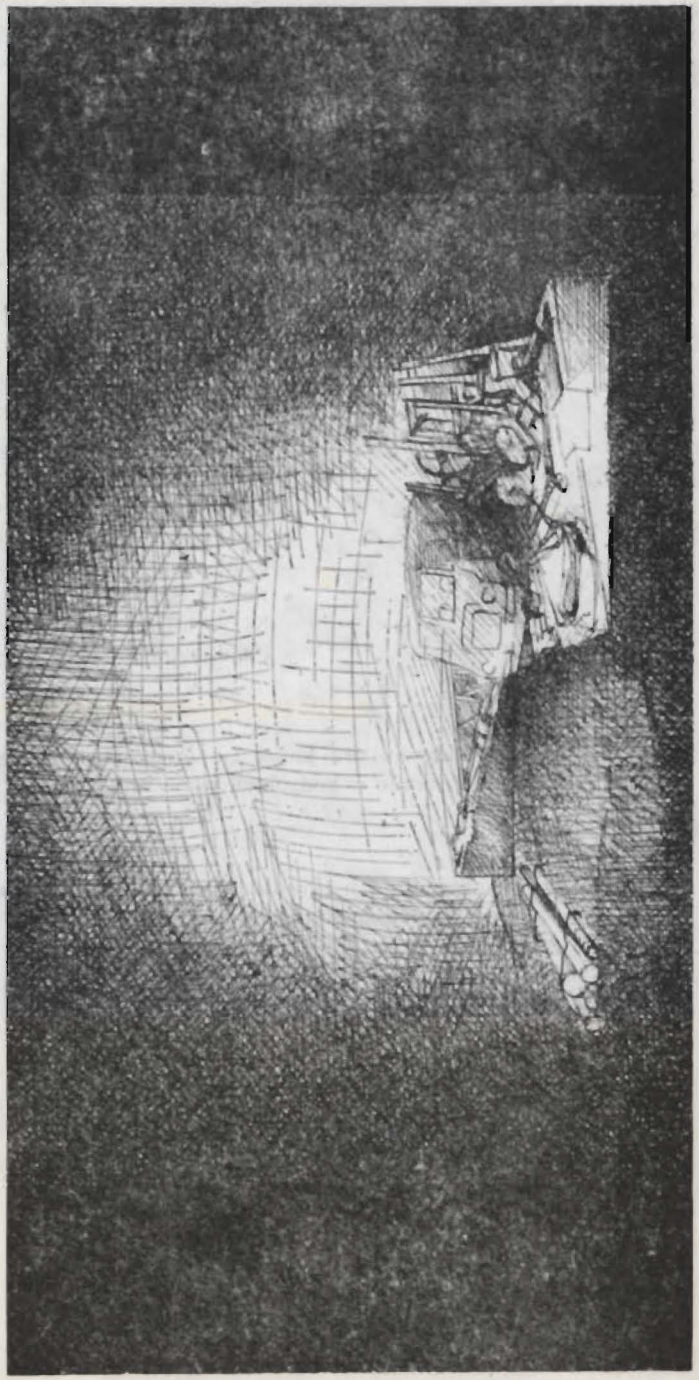

KIEROWNIK TECHNICZNY	— BERNARD SZULC
Kierownik pracowni:	
— ślusarsko-stolarskiej	— Ryszard Stróżyk
— krawieckiej damskiej	— Maria Szalata
— krawieckiej męskiej	— Stanisław Parulski
— elektrycznej	— Stanisław Budzyński
— fryzjerskiej	— Maria Michalska
Główny Brygadier	— Teofil Nowak
Kierownik Działu Gospodarczego	— Henryk Skamira
Główna Księgowa	— Teresa Pluta

Obsługa sceny:

Garderobiane	— Maria Kaźmierczak
	— Teresa Wolińska
	— Danuta Filipek
	— Elżbieta Szudzichowska
Brygadzierzy	— Jerzy Birecki
	— Józef Młyńczak
	— Czesław Budnik
	— Piotr Wawrzyniak
	— Leszek Skibiński
	— Krzysztof Stefański
Akustyk	— Bogdan Stachowiak

Dział Organizacji Widowni przyjmuje zamówienia zbiorowe na bilety wstępu codziennie w godzinach od 10—13, tel. 22-91.

Kasa Teatru czynna w dniach przedstawień na trzy godziny przed spektaklem.

Członkowie Towarzystwa Miłośników Teatru korzystają ze zniżki indywidualnej.

REDAKCJA „ZESZYTÓW TEATRALNYCH"
Katarzyna Grajewska, Tadeusz Kajan, Wojciech Kuczma
Projekt okładki i afisza — Ryszard Grajewski
Grafika — Bożena Korulska
Druk — Gnieźnieńskie Zakłady Graficzne

GZG Gniezno — 1000 zam. 347 1 85 S-4/165

Kierownik działu organizacji widowni - MARIA CHMURZANKA tel. - 16-15
Kierownik działu upowszechniania - WOJCIECH KUCZMA
Kierownik techniczny - LECH JARPOŁKIEWICZ

Z teatralnej kroniki

1 V. 1949 — uroczyste otwarcie Teatru Miejskiego premierą sztuki Józefa Korzeniowskiego „Stary kapelusz".

1 XII. 1949 — upaństwowienie Teatru Miejskiego.

1 III. 1953 — nadanie Teatrowi nazwy „Państwowy Teatr im. Aleksandra Fredry w Gnieźnie".

Państwowy Teatr im. Al. Fredry w Gnieźnie odwiedza miejscowości w województwach: poznańskim, katowickim, koszalińskim, leszczyńskim, pilskim, bydgoskim, włocławskim, gorzowskim, zielonogórskim.

Teatr dysponuje 450 miejscami na widowni.

Cena 28,— zł

W przygotowaniu:

William Shakespeare
— WIELE HAŁASU O NIC

— Federico Garcia Lorca
DOM BERNARDY ALBA

W bieżącym repertuarze:

Kornel Makuszyński
— O DWÓCH TAKICH CO UKRADLI KSIĘŻYC

— TUWIM CZYLI SPACER SAMOTNY
W KRAJ WSPOMNIEŃ